



Osiemdziesiąt lat minęło – –jednodniówka Mieszka I



Drodzy Czytelnicy,

Minęło już osiem dekad, od kiedy jestem honorowym „opiekunem” Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi mojego imienia. Gdy patrzę na to, jak zmieniała się szkoła przez te lata, muszę przyznać jedno: to szkoła, która rośnie, zmienia się i rozwija szybciej niż niejedna średniowieczna osada.

Zapraszam Was do poczytania o działaniach i sukcesach uczniów, którzy zdobywają laury w najróżniejszych konkursach naukowych: biologicznych, matematycznych, językowych, historycznych, artystycznych czy ekonomicznych — tak skutecznie, że Gall Anonim mógłby spisać o nich osobną kronikę. Zajrzenie do świata sportu, gdzie młodzież biega, skacze, pływa i walczy z taką determinacją, że niejeden mój wojownik mógłby się zawstydzić. Odkrycie działalności artystycznej, w której uczniowie malują, fotografują, projektują i tworzą rzeczy piękniejsze niż zdobienia mojej królewskiej tarczy. A oprócz tego działają także wolontariacko — bo w Mieszkku serce jest równie ważne jak wiedza, a pomoc innym to tu nie obowiązek, lecz odruch.

Przeczytacie o tym, jak szkoła zmieniała się w ostatniej dekadzie, bo na tym okresie zatrzymamy się przede wszystkim (wszak z okazji 70-lecia robiliśmy już podsumowanie działalności szkoły, a przy okazji 65-lecia wydaliśmy historyczną broszurę, której główne treści możecie przeczytać na stronie mojej szkoły w zakładce Historia — przy okazji serdecznie zachęcam do przesyłania materiałów i wspomnień, które wzbogacą ten dział — nie mówiąc o wystawach związanych z dzisiejszym jubileuszem, które przywracają pamięć o przeszłości): jak rozkwitała infrastruktura, jak pojawiały się nowe projekty, jak tradycje spletały się z nowoczesnością. Zegar słoneczny, pracownie, wyjazdy naukowe, akcje społeczne — wszystko to tworzy miejsce, które żyje, rośnie i rozwija się z rozmachem godnym dzisiejszego jubileuszu.

Zatem drodzy uczniowie, rodzice, nauczyciele i przyjaciele szkoły — rozsiądźcie się wygodnie i zanurcie w tej jubileuszowej mini kronice. Osiemdziesiąt lat to piękny wiek, nawet dla kogoś, kto sam ma ponad tysiąc. I powiem Wam jedno: jestem dumny, że moje imię nosi szkoła, w której wiedza jest przygodą, pasją codziennością, a przyszłość — czymś, co tworzy się tu każdego dnia.

Milej lektury! Wasz patron, **Mieszko I**

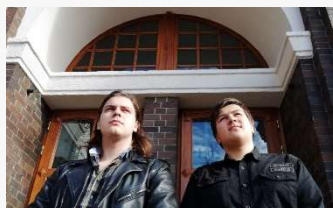


Mieszko — szkoła, w której nauka ma więcej energii niż średniowieczna kuźnia

Gdyby ktoś zapytał mnie, Mieszka I, co najbardziej zadziwia mnie we współczesnym świecie, odpowiedziałbym: To, jak bardzo można lubić naukę. W moich czasach człowiek uczył się głównie po to, żeby nie pomylić podatków albo nie oddać pół kraju za beczkę miodu, a tu — w Mieszku — młodzież zdobywa wiedzę z takim zapalem, jakby od tego zależało powodzenie całej dynastii, a w dodatku w tak różnych formach, że oczywistym i niezwykle prawdziwym staje się powiedzenie, że człowiek uczy się całe życie, nawet, kiedy to tym nie wie. Przykłady?



W ramach programu Bogolubowa-Infelda w części „Edukacja – szkoły średnie” (z którym współpracowaliśmy od 2004 r.) w 2016r. moi uczniowie (m.in. Wiktoria Kos i Katarzyna Kulka) brali udział w badaniach czystości środowiska w okolicach Świnoujścia. W tym celu zbierali wybrane gatunki mchów w lasach Świnoujścia i Międzyzdrojów, przygotowywali do transportu i dalszych analiz. Badania zebranych mchów przeprowadzili w Dubnej na unikalnych urządzeniach. Wyniki tych badań zostały zaprezentowane na mapie zanieczyszczeń świata.



W 2019 roku Mariusz Majzner, laureat konkursu „Fizyczne Ścieżki”, (tytuł ten uzyskał wówczas również Denis Janiak) odbył praktyki naukowe w Dubnej. Mariusz pisał później, że pobyt był „interesującym przeżyciem” — wykłady, laboratoria i zwiedzanie - to różne formy rozwijania zarówno pasji fizycznych jak i wiedzy o świecie.

Nawet w trudnym czasie pandemicznych ograniczeń moi uczniowie potrafili badać świat. W Konkursie „ŁOWCY CZĄSTEK” 31-osobowy zespół osiągnął ostatecznie 26 792 detekcje, dzięki czemu uzyskali I miejsce w ilości zarejestrowanych cząstek z Kosmosu w kategorii MARATON i II miejsce w kategorii LIGA w Polsce, a Zuzanna Sawicz i Natalia Iwaniuk, zostały laureatkami konkursu i zajęły III miejsce.



Rok 2024 przyniósł nam m.in. matematyczne sukcesy: W „Kangurze Matematycznej 2024” Gabriela Salamonik i Filip Juraszczyk zdobyli wyróżnienia, a w konkursie FOX błysnęli Szymon Chudy, Julia Kośnik i Krzysztof Zduński. Gdybym miał takich rachmistrzów w X wieku, to nikt by nie ważył się wmawiać mi,

że „dwa worki zboża to prawie trzy”.

A jak już jesteśmy przy liczeniu, to nie zapominajmy o ekonomii - Miniprzedsiębiorstwo „Bookstars” zdobyło III miejsce w ogólnopolskim finale konkursu Miniprzedsiębiorstwo Roku 2024, pokonując prawie dwieście zespołów.



W 2023 roku nasi uczniowie — Magdalena Modzelewska, Weronika Świdorska i Kacper Musiański — walczyli w drugim etapie olimpiady „Warto wiedzieć więcej o ubezpieczeniach społecznych”. Wśród 20 najlepszych szkół województwa liczyła się

punktacja i czas odpowiedzi. I choć do finału nie udało się dotrzeć, to trzeba docenić, że walczyli do końca jak lwy.

Biologia? Ach, tu to dopiero się dzieje. Sambor Wielgoliński to człowiek, który — gdyby żył w moich czasach — zostałby nadwornym znachorem, lekarzem, zielarzem i doradcą naukowym w jednej osobie. Najpierw został finalistą Wojewódzkiego Konkursu Biologicznego 2025, rywalizując z maturzystami, którzy mieli za sobą cztery lata nauki, a on dopiero trzy. Potem zdobył pierwsze miejsce w województwie w XXV Konkursie Biologicznym, a wraz z Antoniną Paździoch i Emilią Stalką wywalczył drugie miejsce drużynowo. Do tego świetne wyniki w Olimpiadzie Biologicznej i Wiedzy o Mózgu! Natomiast Maria Kolanek zdobyła II miejsce w Polsce w konkursie „Eko-Planeta”, tworząc album roślin Wyspy Uznam tak piękny, że aż pomyślałem, czy nie powinienem ogłosić go nową kroniką przyrodniczą mojego państwa. Jeszcze wcześniej, bo w 2019r. Weronika Otocka została finalistką XX Konkursu Biologicznego.



Do tego dochodzą wyjazdy edukacyjne, jak np. wizyta klasy II B w Muzeum Historii Medycyny, gdzie uczniowie porównywali dawne metody leczenia z nowoczesną diagnostyką. W moich czasach „diagnostyka” polegała głównie na tym, że ktoś mądry patrzył na chorego i mówił: „To od pogody”. A tu — nauka w pełnej krasie.

Wiedza o prawie również ma swoich rycerzy. Weronika Sroka, Anna Caban, Tymon Rosiak i Borys Kowalewski zakwalifikowali się do etapu okręgowego Ogólnopolskiej Akademii – Konkursu Wiedzy o Prawie, a Tymoteusz Rosiak został laureatem i reprezentował okręg zachodniopomorski w Warszawie. Patrzyłem na to i myślałem: „Gdyby tak moi wojowie znali prawo równie dobrze, to może nie musiałbym tyle razy tłumaczyć, że ‘nie, nie wolno zabierać sąsiadowi łodzi bez pytania’”.

Także w dziedzinach humanistycznych i artystycznych mam powody do dumy. W moich czasach pierwszoklasiści uczyli się głównie, jak nie zgubić butów w drodze do grodu, a tu — co i rusz kolejny pierwszak zdobywa laury. W 2017r. Martyna Beczkowska została laureatką 3. Miejsca w Ogólnopolskim Konkursie Polonistycznym "Z poprawną polszczyzną na co dzień". 2023 r. Michalina Mackiewicz została laureatką, natomiast Malwina Grzegorzek uzyskała tytuł finalistki w tym samym konkursie. W 2024 r. Izabela Dąbska została laureatką 1. miejsca i uzyskała tytuł Mistrzyni Poprawnej Polszczyzny 2024. Gabrysia Salamonik otrzymała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Polonistycznym "Z poprawną polszczyzną na co dzień". Anna Caban została finalistką Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego "Z ortografią na co dzień" zorganizowanego przez Centrum Edukacji Humanistycznej Logos w Jasienicy Mazowieckiej.



W tym samym roku siedmioosobowa grupa naszej szkoły wzięła udział w wojewódzkim etapie Konkursu wiedzy o kulturze świata antycznego: Gabriela Salamonik, Maja Korda, Anna Caban, Oliwia Skocz, Julia Sieroczek, Nikola Szczęśniak i Piotr Zdybel. Tytuł Laureata, a konkretnie Laureatki, uzyskały dwie nasze uczennice: Gabriela Salamonik oraz Maja Korda — zajmując I i II miejsce w konkursie!

W 2025 Gabriela Salamonik została laureatką Olimpiady Artystycznej. Mało tego, odnosi też sukcesy w konkursach plastycznych np. w regionalnym konkursie „Zachodniopomorska kraina czarów” prace Gabrieli i Mai Kordy wyróżniono 1. i 2. miejscem. W konkursie „Moje Świnoujście” nagrodzono zaś Igora Zygmunta, Aleksandrę Szumilas i Patrycję Makarewicz. Nieco wcześniej, bo W 2021 ramach nasi uczniowie wzięli udział w

konkursie fotograficznym „Samorząd w obiektywie” zorganizowanym przez Uniwersytet Szczeciński. Celem konkursu było promowanie idei samorządności, ale także funkcjonowania samorządu lokalnego w miejscu zamieszkania i jego wpływu na poprawę jakości życia mieszkańców oraz wzrost świadomości obywatelskiej i aktywności społecznej uczniów. Z naszych uczniów dwoje otrzymało wyróżnienia: Angelika Kramek z 1d I Roch Rupar z 1 a.

Nie inaczej jest w innych dziedzinach, czasem takich, które szczerze mówiąc są dla mnie czarną magią, moi żacy odnoszą nie byle jakie sukcesy. W 2017 r. Marek Baraniecki zdobył tytuł laureata 41. Olimpiady Języka Angielskiego, zajmując 10. miejsce w Polsce — To fantastyczny sukces i wydarzenie bez precedensu w historii szkoły! W 2023r. Patrycja Śmich, została finalistką VII edycji Olimpiady Wiedzy o Filmie i Komunikacji Społecznej!

Tak, historia również ma swoich bohaterów. Michał Ocalewski i Dominik Bursa wzięli udział w X Olimpiadzie Solidarności, zdobywając wysokie miejsca w etapie wojewódzkim. A Konkurs Wiedzy o Monte Cassino wyłonił drużynę, która reprezentowała Świnoujście we Włoszech — żywa lekcja historii, której nie da się zapomnieć. W moich czasach, żeby zobaczyć Włochy, trzeba było mieć flotę i dużo szczęścia. A tu — wystarczy wiedza.

Pomiędzy tym wszystkim działy się dodatkowe równie fascynujące wydarzenia. Klasa 1b zorganizowała happening ekologiczny z konkursami i zielonymi babeczkami ze szpinakiem. Uczniowie koła biologicznego uczestniczyli w Nocy Sów w Wolińskim Parku Narodowym, gdzie po odtworzeniu nawoływań „pani puszczykowej” odezwał się prawdziwy puszczyk. Podczas Dnia Bałtyku uczniowie przygotowali humorystyczną scenkę o powstaniu Morza Bałtyckiego i konkurs wiedzy o rybach. Innym razem klasa 3B odwiedziła Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny, oglądając pasożyty, słuchając wykładu o akwaporynach i ucząc się udzielania pierwszej pomocy... psu. A czemuż by nie!

A to wszystko możliwe stało się za sprawą ogromu pracy nauczycieli i samych uczniów, którzy dzięki temu otrzymywali najzaszczytniejsze tytuły, a szkoła pięła się w rankingach „Perspektyw”:

LAUREACI STYPENDIUM PREZESA RADY MINISTRÓW:

2015/2016 Wiktoria Kos
2016/2017 Kimberly Sas
2017/2018 Beczkowska Martyna
2018/2019 Natalia Srebnicka
2019/2020 Natalia Srebnicka
2020/2021 Roksana Dwornik
2021/2022 Julita Ossewska
2022/2023 Borys Kowalewski
2023/2024 Julia Sieroczek
2024/2025 Julia Sieroczek



LAUREACI ZŁOTEJ TARCZY

Primus Inter Pares, czyli ci, którzy świecą najjaśniej. To wyróżnienie nie jest za „ładne oczy”. To nagroda dla uczniów, którzy łączą wyniki, kulturę, zaangażowanie i to coś, co sprawia, że szkoła jest dumna, a nauczyciele uśmiechają się szerzej.

2015/2016 Olimpia Żuchowicz
2016/2017 Maja Kozłowska
2017/2018 Kamil Bońkowski
2018/2019 Weronika Otocka
2019/2020 Aleksandra Puchała
2020/2021 Wiktoria Sternal
2021/2022 Natalia Jaworska
2022/2023 Jakub Rudziński
2023/2024 Michał Szumny
2024/2025 Borys Kowalewski
2025/2026 Borys Kowalewski
2026/2027 Julia Sieroczek



Ranking „Perspektyw”

2013, 2014, 2015, 2016, 2017 - Brązowa Tarcza

2022 – Brązowa Tarcza

2023 – Srebrna Tarcza

2024 – Srebrna Tarcza

2025 – Brązowa Tarcza – do srebra zabrakło nam zaledwie 0,92 pkt.

2026 – Brązowa tarcza

2025/2026 - Na tegorocznej maturze uzyskaliśmy 100% zdawalność. Tak właśnie, **wszyscy maturzyści zdali egzamin**. Zero poprawek, zero dramatów, zero „mamo, tato, musimy porozmawiać”.

Patrzę na to wszystko i myślę: gdyby nauka tysiąc lat temu wyglądała tak jak w Mieszku, Polska byłaby potęgą wielokrotnie większą niż ta, którą mnie udało się zbudować, a ja, stary książę, mogę tylko z dumą przyglądać się temu, jak młodzi odkrywają świat.



Moje orły i sokoły czyli sport w Mieszku

Kiedy człowiek ma osiemdziesiąt lat — nawet jeśli jest pierwszym władcą Polski — zaczyna inaczej patrzeć na świat. Kolana czasem trzeszczą, korona trochę cięży, ale jedno pozostaje ostre jak miecz z

Gniezna: duma z moich sportowych dzieci z Mieszka. I choć lata płyną, oni wciąż udowadniają, że moje państwo rośnie — tym razem w tabelach wyników.

Lekkoatletyka — moje strzały, moje skrzydła

Zaczynam od lekkoatletyki, bo tu serce starego księcia robi salto, którego sam już bym nie wykonał. Naprawdę mam z czego być dumny.

W 2025 w Świnoujściu dziewczęta i chłopcy zdobyli podwójne pierwsze miejsce w Szkolnej Lidze Lekkoatletycznej. W 2026 w Goleniowie — dziewczęta zdobyły Mistrzostwo Województwa i awans do finału ogólnopolskiego, a Nela Zygmunt przeskoczyła 165 cm, poprawiając rekord szkoły. Spojrzałem w niebo, czy nie zahaczyła o chmurę. Chłopcy też nie próżnowali. Dawid Pecyna pobiegł 200 m w 0:24.53, tak szybko, że gdyby tak biegł z moimi posłańcami, wieści o chrzcie Polski dotarłyby do Rzymu w dwa dni.

A potem — prawdziwa uczta lekkoatletyczna: Ogólnopolski Finał Szkolnej Ligi Lekkoatletycznej 2026. Dziewczęta zdobyły srebrny medal, drugi raz z rzędu, i zostały Wicemistrzyniami Polski Licealiady. Do tego worek medali indywidualnych:

- Julia Jagusz (2a) — 200 m, 26,06, 125 pkt
- Joanna Włodarczak (3a) — 800 m, 2:18,75, 119 pkt
- Nela Zygmunt (4a) — skok wzwyż, 160 cm, 115 pkt
- Oliwia Stelmaszczyk (2b) — 400 m, 59,65, 117 pkt
- Julia Leonowicz (3a) — 800 m, 2:21,10, 113 pkt
- Jagna Szablewska (1b) — kula 3 kg, 8,17, 62 pkt

A na deser — brąz sztafety 4×100 m: Natalia Kacprzyk, Nela Zygmunt, Maja Major, Julia Jagusz — 50,66, 131 pkt.

Cztery finały ogólnopolskie w jednym roku szkolnym, dwa srebra, jeden brąz. Gdyby to były moje czasy, kazałbym wykuć to w kamieniu.

Sztafety — złoto, rekordy i wiatr we włosach

2 czerwca 2026 w Świnoujściu odbył się Finał Wojewódzki Festiwalu Sztafet — i tu Mieszko pokazał, że potrafi biegać w drużynie jak dobrze zorganizowana drużyna wojów.

Mistrzyni Województwa Zachodniopomorskiego:

- 4×100 m dziewcząt (obrona tytułu): Natalia Kacprzyk, Nela Zygmunt, Maja Major, Julia Jagusz
- 4×400 m dziewcząt: Julia Leonowicz, Marta Nieśpelska, Joanna Włodarczak, Oliwia Stelmaszczyk

Pozostałe dziewczęta, mimo, że nie udało im się stanąć indywidualnie na podium, uzyskały również bardzo wysokie wyniki i punkty dla drużyny:

- Natalia Kacprzyk z kl.3d - 100m - czas 13,30 - 100pkt
- Justyna Guzenda z kl.3b - 200m - czas 27,79 - 95 pkt.
- Marta Nieśpelska z kl. 1a- 800m - czas 2:36,03 - 73 pkt.
- Maja Major z kl.3c - skok w dal - 4,74 -70 pkt
- Iga Kowalska z kl. 1b - skok w dal - 4,49 - 61pkt
- Antonina Lupa z kl. 4a- pchnięcie kulą 4kg- 7,25 - 66 pkt.



Wicemistrzowie Województwa:

- 4×100 m chłopców — i rekord szkoły! Hubert Hałkowski, Uladzislau Kulabukhau, Oliwier Polakowski, Jakub Osek



Mistrzowie Województwa (obrona tytułu):

- 4×400 m chłopców: Szymon Dąbrowski, Oskar Gromek, Dawid Pecyna, Rafał Kowalczyk

Gdy patrzyłem na te sztafety, pomyślałem: „Gdyby moi wojowie tak przekazywali rozkazy, to historia Europy wyglądałaby inaczej”.

Biegi przełajowe — błoto, wiatr i złoto

10 kwietnia 2026 w Świnoujściu — dzień, który powinien być świętem sportu. Dziewczęta i chłopcy zdobyli wszystkie miejsca na podium. Całe podium! Organizatorzy patrzyli na mnie, jakbym potajemnie wystawił ich w każdej kategorii.

14 kwietnia 2026 w Gryfinie dziewczęta zdobyły Mistrzostwo Województwa, chłopcy — III miejsce. A indywidualnie:

- Joanna Włodarczak — I miejsce
- Julia Leonowicz — II miejsce
- Oliwia Stelmaszczyk — IV miejsce

Gdyby tak biegały moje wojowniczkę w X wieku, nikt by nie uciekł z pola bitwy.



Pływanie — moje wodne rybki

Na Uznam Arenie czuję się jak w królewskiej łaźni, tylko że zamiast pary jest chlupot wody i krzyki kibiców.

30 listopada 2018 w Kołobrzegu chłopcy zdobyli III miejsce w Finale Wojewódzkiej Licealiady w Pływaniu Drużynowym. W składzie: Kacper Skoczylas, Mikołaj Szczerski, Bartosz Hałkowski, Jakub Koczwar, Jan Korczyński, Szymon Obrębski, Michał Ożóg.

A wcześniej i później —

kolejne fale sukcesów: indywidualne zwycięstwa, wygrane sztafety, podwójne pierwsze miejsca. Mieszko w wodzie czuje się jak ryba... albo jak księżę w kąpieli.



Warto też wspomnieć

2018 rok, gdy na Przystani Żeglarskiej Świnoujście - Łunowo odbył się XIV Międzyszkolny Rekreacyjno-Turystyczny Rajd Żeglarsko-Kajakowy po rozlewisku Starej Świny. W ramach tej imprezy przeprowadzone zostały regaty żeglarskie w klasie 'Kormoran' oraz konkurs p.n. „Wsteczna delta Świny – tajemnice 44 wysp.” Grupa naszych uczniów udowodniła, że woda to zdecydowanie ich żywioł! II miejsce zajęła załoga



w składzie: Dominik Kujda (2a), Adam Wilczek (2b) i Michał Ożóg (1a), natomiast w konkursie wiedzy o wstecznej delcie Świny zdobyliśmy - uwaga, uwaga - miejsce pierwsze!

Ten sukces zawdzięczamy wyżej wymienionym żeglarzom w składzie wzmocnionym o Jakuba Wolniaka z kl. 1a.

Tenis stołowy — piłeczka szybsza niż moje wspomnienia

W tenisie stołowym moi uczniowie grają tak szybko, że ja ledwo nadążam wzrokiem.

Weronika Zygan (2B) zdobyła I miejsce w Mistrzostwach Świnoujścia (28 listopada). W innych turniejach — podwójne złota, awanse do finałów regionu, zwycięstwa drużynowe. Piłeczka lata jak komar nad Wartą, a przeciwnicy tylko patrzą.

Koszykówka — dziewczyny, które nie biorą jeńców

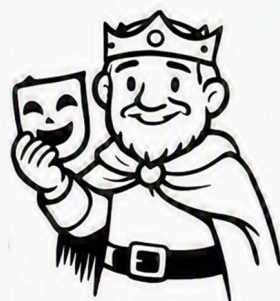
18 listopada 2025 w SP6 nasze koszykarki wygrały wszystkie mecze w turnieju sparingowym. Jagoda Deluga i Amelia Krawczuk zgarnęły puchary za wyróżniającą się grę.

Gdyby tak grały w mojej drużynie, nawet Wikingowie zastanowiliby się, czy warto podchodzić pod bramkę.

Szachy — sprint myślowy godny księcia

17 kwietnia 2026 Maks Kowalczyk zdobył III miejsce w Mistrzostwach Szkół. Udowodnił, że w Mieszku wygrywa się nie tylko na stadionie, ale też na 64 polach.

Kiedy patrzę na te wszystkie sukcesy — myślę sobie, że choć mam osiemdziesiąt lat, młodzież Mieszka odmładza mnie każdym medalem. Sport w Mieszku to nie tylko wyniki. To serce, pasja, humor i ta cudowna młodzieńcza iskra, której nic nie zgasi 😊 I dobrze. Niech płonie.



Z Melpomeną pod rękę...

Jedni hodują róże, inni karmią gołębie, a ja... chodzę na spektakle w Mieszku. Bo tam dzieją się rzeczy, których nie widziałem ani na dworze w Poznaniu, ani w Gnieźnie, ani nawet podczas moich najbardziej barwnych wypraw.

I powiem Wam, że czasem mam wrażenie, że młodzież z Mieszka ma więcej fantazji niż wszyscy moi kronikarze razem wzięci.



Zaczęło się od „Poskromienia złoŹnicy” (20.04.2018, MDK). Gabriela Kruk jako Katarzyna i Dawid Orłowski jako Petrycy tak się przekomarzali, że aż poprawiłem koronę, żeby lepiej widzieć. Filip Litwiniec jako Grumio też był absolutnie rewelacyjny— no, gdyby żył w moich czasach, zostałby nadwornym błaznem, i to takim z podwyżką.

Potem przyszła „Diabolina” (09.01.2019, MDK). Natalia Piotrowska i Ola Krupińska pokazały dobro i zło tak przekonująco, że przez chwilę zastanawiałem się, czy nie powinienem oddać im mojej starej księgi praw, żeby uporządkowały świat lepiej niż ja.



A potem... „Narnia” (17.01.2020). Sześć pokazów, pełne sale, ponad 5 tysięcy zł dla WOŚP. Ponad osiemdziesięciu uczniów pracujących jak moje dawne drużyny — tylko zamiast mieczy mieli futra, ogony i skrzydła. Doprawdy, nie chciało się wychodzić z tej krainy czarów.

Po pandemicznej przerwie wrócił „Shrek” (08.04.2022). Siedemdziesięciu uczniów, śpiew, taniec, humor. A ja siedziałem na widowni i kiwałem głową: „Każdy jest inny, a wszyscy tacy sami — mądre to, nawet jak na bajkę”.

W 2023 roku młodzież zabrała mnie do Krainy Czarów (26.01.2023). Zofia Kobiś, Piotr Zdybel, Amelia Surudo, Nikola Szczęśniak — wszyscy bawili się językiem tak, że ja, stary książę, ledwo nadążałem. Ale śmiałem się jak dziecko.



A potem przyszła Kleopatra. „Asterix i Obelix. Misja – Kleopatra” (WOŚP 2024/2025). Julia Leonowicz, Gabriela Salamonik, Karol Rajner, Maciej Mikulski, Kacper Wolicki — wszyscy bawili się Egiptem tak, że zacząłem się zastanawiać, czy nie przenieść stolicy do Aleksandrii. Stroje, taniec, wokale — i oczywiście łacińskie „Alea iacta est”, które padło ze sceny tyle razy, że zacząłem się bać, że ktoś rzuci kostką o mój tron.



A najświeższa opowieść? „Przygody Sindbada Żeglarza” (23.01.2026). Olaf Krzyżaniak i Jan Szablewski jako Sindbad, Martyna Paluch jako Eris, Antoni Jasiakiewicz jako Posejdon, Wiktor Patecki jako Tryton — wszyscy walczyli o Księżę Pokoju tak dzielnie, że aż poprawiłem pelerynę, żeby nie wyglądać przy nich jak amator. A syreny i nereidy — Liliana Rakuś, Łucja Kita, Maria Rozpłoch — czarowne, oj czarowne.

A co jest w tym najbardziej zdumiewające? Skala — bo w każdym z tych przedstawień udział biorą dziesiątki uczniów, zarówno tych, których widać na scenie, jak i tych, którzy ogromnym nakładem czasu przygotowują rokrocznie rewelacyjną scenografię do każdego kolejnego przedsięwzięcia. I tak sobie myślę, że choć moje życie było pełne bitew, traktatów i koronacji, to najlepsze widowiska oglądałem dopiero teraz. Bo teatr w Mieszku ma jedną cechę, której nie miały moje średniowieczne uczyty: nikt nie rzuca jedzeniem, a wszyscy rzucają talentem. I za każdym razem, gdy gasną światła, a młodzież wychodzi na scenę, czuję, że Mieszko I naprawdę ma potomków, którzy potrafią zrobić z historii — sztukę, a ze sztuki — historię.



Mieszko — królestwo słowa, w którym czytanie jest silniejsze niż miecz



Przez osiemdziesiąt lat mojego królewskiego życia widziałem różne cuda: wojów, którzy przysięgali, że „to nie ich miecz”, skrybów mylących daty z taką fantazją, jakby tworzyli nową historię, oraz posłów potrafiących mówić godzinę, nie mówiąc nic. Ale takiego umiłowania słowa, jakie widzę w Mieszku, nie spotkałem nawet w Gnieźnie, gdzie kronikarze kłócili się o przecinki z zapalem godnym turnieju rycerskiego.

Tu słowo żyje. Tańczy, śpiewa, recytuje, a czasem nawet paraduje po czerwonym dywanie — i to dosłownie. W szkolnej bibliotece dzieją się rzeczy, które w moich czasach nazwano by czarami. Zwykły dzień potrafi zamienić się w literackie święto: Słodkie Dni z okazji Dnia Dziecka, czerwony dywan zachęcający do sięgnięcia po książkę na wakacje, recepty na szczęśliwe życie, zastrzyki dobrej energii i filiżanki z poezją. W moich czasach filiżanki służyły do picia — tu służą do czytania. Magia.

A kiedy Mieszko czyta dzieciom, to mam wrażenie, że wchodzę do prawdziwej krainy czarów, jakkolwiek dziwnie by to nie brzmiało. Bajki *O rybaku i złotej rybce*, *Królowna i żaba* czy *Czerwony Kapturek* mają dekoracje tak dopracowane, że nawet wilk wygląda jak ktoś, komu można zaufać, Dzieci wychodzą z naklejkami, jabłuszkami i uśmiechami tak szerokimi, że człowiek od razu wierzy w przyszłość czytelnictwa.

Słowo w Mieszku to także recytacja. W konkursach ARA i Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim prezentowało naszą szkołę wielu uczniów, z ostatnich lat warto wspomnieć Nikołą Szczęśniak, Zofię Kobiś, Maksymiliana Skrzypskiego, Aleksandra Janotę, Zuzannę Pietras, Miguela Dominguesa Klimka, Annę Caban, Klementynę Felisiak, Michalinę Mackiewicz, Zofię Szelię, a z dawniejszych czasów Weronikę Grygowską, Julię Kacprzak, Aleksandrę Krupińską — którzy potrafią tak zinterpretować wiersz, że słowa zaczynają chodzić po sali jak moi dawni posłańcy.

A jest jeszcze Młodzieży Czytanie — projekt, w którym uczniowie interpretują Prusa, Mickiewicza, nowele, konflikty Domejki i Dowejki czy ballady. Wiktoria Marcula, Aleksandra Pender, Krzysztof Augustyniak, Wojciech Zalewski, Zuzanna Badalewska, Paula Kania, Miguel Klimek, Kornel Ziajkowski, Michał Ocalewski, Nikola Szczęśniak, Maja Pełnikowska, Martyna Wojciechowska — wszyscy czytają tak, że gdyby Mickiewicz to słyszał, napisałby sequel *Pana Tadeusza*, a Fredro poczułby konieczność dopisania przypisów.

A kiedy przychodzi Światowy Dzień Poezji, w bibliotece pojawiają się imbryki i filiżanki z wierszami, a uczniowie czytają Szyborską i Tuwima tak pięknie, że człowiek zaczyna się zastanawiać, czy nie powinien zacząć pisać własnych poematów. Prawdziwa magia, tak, w Mieszku słowo naprawdę żyje. Czytane, recytowane, interpretowane, przekazywane dalej — jak ogień w dawnych grodach. A ja, stary książę, mogę tylko słuchać, słuchać, słuchać...



Mieszko — królestwo, które otworzyło okna na świat

Z punktu widzenia osiemdziesięciolatka oczywiste jest dostrzeganie zmian w świecie. Hmm...zazwyczaj my starsi patrzymy z niezadowoleniem na młodsze pokolenia i niejednokrotnie mamy zamiar poddać coś krytyce zaczynając od sakramentalnego zwrotu „Za moich czasów...” Ale nie zawsze tak jest, bo np. w moich czasach granic pilnowało się mieczem, teraz zaś, patrząc na młodzież Mieszka widzę jasno: **najsilniejszą bronią jest współpraca**. A w Mieszku współpraca międzynarodowa kwitnie tak bujnie, że gdy patrzę na te wszystkie projekty, wymiany, spotkania i wyjazdy, to aż poprawiam koronę, żeby niczego nie przegapić.



Zaczął się od historii — tej trudnej, bolesnej, ale koniecznej do wspólnego przeżycia. Uczniowie Mieszka wraz z młodzieżą z Niemiec odwiedzili Warszawę, by uczyć się o Powstaniu Warszawskim, getcie, obozach i losach Żydów polskich. W moich czasach, żeby poznać historię sąsiadów, trzeba było wysłać posła albo wojów. A tu — młodzi ludzie z różnych krajów stoją razem w Muzeum Powstania Warszawskiego i rozmawiają o tym, jak budować przyszłość bez nienawiści. To jest prawdziwa siła.

Potem przyszedł **Cztery Zakątki Południowego Bałtyku** — projekt, który trwa już prawie trzy dekady i łączy młodzież z Polski, Niemiec, Danii i Szwecji. W Mieszku odbywały się spotkania o współczesnej rodzinie, prawach człowieka, edukacji, ekologii, turystyce i kulturze. Młodzież dyskutowała o przemocy domowej, samotnym rodzicielstwie, prawach kobiet, stereotypach, ekologicznej turystyce, systemach edukacji i tradycjach narodowych. W moich czasach takie tematy omawiało się przy ognisku, a tu — przy prezentacjach, grach terenowych, warsztatach i wspólnej pizzy.



A kiedy młodzież pojechała do Stralsundu czy na Bornholm, to wracała z głową pełną nowych pomysłów, przyjaźni i refleksji. Uczniowie różnych narodowości uczyli się razem o energii odnawialnej, odpadach, polityce młodzieżowej, różnicach kulturowych, a nawet o tym, że spanie na promie jest sztuką, którą nie każdy opanował. W moich czasach podróż morską była wyzwaniem, a tu — okazją do integracji.

Do tego dochodzi Erasmus+, który w Mieszku działa jak dobrze naoliwiona maszyna. Uczniowie zdobywają Europassy w Brukseli, badają historię pogranicza, odwiedzają Golm, Peenemünde, Anklam, Muranów, Polin, a nawet spotykają świadków historii — ludzi, którzy przeżyli Powstanie Warszawskie czy bombardowanie Świnoujścia. I kiedy słyszę, jak pan Bogdan Bartnikowski mówi młodzieży: „W moim sercu nie ma już nienawiści”, to myślę sobie, że współpraca międzynarodowa jest najlepszym lekarstwem na dawne rany.

Mieszko współpracuje także z nauczycielami z Berlina, którzy przyjeżdżają, by poznawać polski system edukacji, hospitować lekcje i dyskutować o wyzwaniach współczesnej szkoły. W moich czasach



nauczyciele z innych krajów przyjeżdżali głównie po to, żeby zobaczyć, jak wygląda polska broń. A tu — przyjeżdżają po wiedzę.

Są też spotkania polsko-niemieckie w Świnoujściu gry miejskie, warsztaty, rozmowy o przyszłych projektach i wspólne plany na kolejne edycje Erasmusa+. Młodzież przełamuje bariery językowe szybciej niż moi wojowie przełamywali linię obrony przeciwnika.

Mieszko to szkoła, która naprawdę otworzyła okna na świat. Nie po to, żeby zobaczyć, kto tam stoi — ale po to, żeby zaprosić go do środka. Bo współpraca międzynarodowa to nie tylko wyjazdy, projekty i prezentacje. To przede wszystkim spotkania ludzi, którzy chcą się porozumieć i zrozumieć. A gdzie ludzie się rozumieją — tam jest pokój, rozwój i przyszłość. Gdyby tak wyglądały stosunki międzynarodowe tysiąc lat temu, to ja, Mieszko I, miałbym dużo mniej roboty.



Charytatywny „Mieszko” 🧡 🧡

W „Mieszku” pomaganie nie jest dodatkiem do życia szkolnego. To raczej jego sport narodowy, tyle że zamiast medali są uśmiechy, zamiast rekordów — pełne kartony, a zamiast treningów — spontaniczne „robimy akcję?” i już wiadomo, że za chwilę ruszy cała machina dobra. I co najważniejsze: działa regularnie, skutecznie i z humorem. Tu nie trzeba nikogo długo namawiać, nie trzeba robić wielkich przemów — wystarczy powiedzieć „robimy akcję” i już wiadomo, że za chwilę pojawią się kartony, słodycze, kocyki, przybory szkolne, a czasem nawet... 1037,32 zł i 30 eurocentów z kiermaszu ciast. Bo tak, u nas nawet pomoc ma poczucie humoru. Każdy rok przynosi nowe inicjatywy, ale wszystkie mają wspólny mianownik: wrażliwość, energię i serca większe niż szkolna aula.



Zaczyna się zwykle niewinnie — od Mikołajkowego Benefisu, gdzie uczniowie z uśmiechem i scenkami humorystycznymi zbierają dary dla świetlic środowiskowych. Potem przychodzi Świąteczna Zbiórka Żywności, w której wolontariusze z „Mieszka” potrafią jednorazowo zebrać nawet 370 kg produktów. I to wszystko z uśmiechem, bo przecież „kto jak nie my”.

Są też akcje, które chwytają za serce mocniej — jak pomoc rodzinom w trudnej sytuacji, organizowana m.in. w ramach „Szlachetnej Paczki” czy akcji „Pacuszka dla maluszka”. Uczniowie, nauczyciele, wychowawcy i rodzice potrafią w kilka dni zebrać żywność, środki czystości, ubrania i prezenty, które sprawiają, że czyjeś święta wyglądają inaczej. I choć nikt nie mówi tego głośno, wszyscy czują, że takie działania zostają w człowieku na długo.

A kiedy trzeba pomóc zwierzątkom — też nie ma problemu. Kocyki, karma, przysmaki, kiermasze ciast, rekordowe kwoty i zdjęcia piesków, które „dziękują” z ulicy Karsiborskiej. W „Mieszku” nawet koty i psy wiedzą, że mogą na nas liczyć. A uczniowie przy okazji mogą się pobawić szukając kocich łapek — nawiasem mówiąc, do tej pory nie znaleźli wszystkich 😊

Są też akcje poważniejsze, jak Komórkomania i rejestracja potencjalnych dawców szpiku. To momenty, w których młodzież pokazuje, że potrafi być nie tylko hojna, ale też odważna. Dzięki takim działaniom szkoła zdobyła certyfikat „Szkoły z Życiem” — i to nie raz, ale dwa razy. Bo wrażliwość w „Mieszku” nie jest jednorazowa, tylko systemowa.



A czasem pomoc przybiera formę artystyczną — jak udział uczennic w koncercie „Walka o Marka”, gdzie taniec, śpiew i szkolna energia zamieniają się w realne wsparcie dla chorego chłopca. I znów: nikt nie robi tego dla oklasków. Robią to, bo tak trzeba. Bo tak czują.

I choć tych akcji jest tyle, że trudno je wszystkie wymienić — od zakrętek dla Maksia, przez Szlachetną Paczkę, po kiermasze, zbiórki i spontaniczne inicjatywy — jedno jest pewne: w „Mieszku” dobro naprawdę wraca. Czasem w postaci uśmiechu, czasem w formie wdzięcznego „dziękuję”, a czasem w postaci certyfikatu, który mówi, że ta szkoła ma nie tylko wyniki, ale też serce.

I może właśnie dlatego wolontariat w „Mieszku” jest tak wyjątkowy: bo nie jest obowiązkiem, tylko odruchem. Nie jest projektem, tylko stylem życia. Nie jest dodatkiem, tylko częścią szkolnej tożsamości. Są akcje duże, są małe, są wzruszające, są zabawne, są spontaniczne i są planowane z wyprzedzeniem. Ale wszystkie mają wspólny mianownik: ludzie, którzy wierzą, że pomaganie ma sens. I dlatego w „Mieszku” dobro nie tylko wraca. Ono krąży bez przerwy.



„Mieszko” w akcji — czyli szkoła, w której zawsze coś się dzieje (czasem nawet za dużo)

Ponoć są szkoły, w których życie toczy się spokojnie, przewidywalnie, jak w podręcznikowym przykładzie „organizacji czasu pracy”. I jest „Mieszko”.



Tu każdy rok wyglądał jak sezon serialu, w którym scenarzyści nie znali słowa „pauza”. Zanim człowiek zdążył ochłonąć po jednym wydarzeniu, już pojawiało się kolejne — większe, głośniejsze, bardziej kreatywne albo po prostu bardziej „mieszkowe”. I choć to wszystko już przeszłość, nadal wywołuje uśmiech.



Mam tu na myśli zarówno wydarzenia, które na stałe wpisały się w szkolny kalendarz — apele związane ze świętami narodowymi, akcja sprzątania świata, pamięć o zmarłych nauczycielach przed 1 listopada wyrażana opieką nad ich grobami, Benefis mikołajkowy, Antyczni, Mieszki, studniówka; jak i te okazjonalne, podejmowane z inicjatywy nauczycieli czy uczniów — kiermasze, warsztaty, debaty i spotkania z przedstawicielami uczelni czy instytucji np. policji, wojska — zawsze były okazjami do aktywności i szansą na rozwijanie pasji, wrażliwości czy zdobywania wiedzy w sposób nieoczywisty niekiedy. Przykłady?





Na przykład **warsztaty rękodzieła**, podczas których powstawały kolorowe ptaszki i serca. W bibliotece panował wówczas twórczy chaos, który przypominał trochę artystyczny obóz przetrwania: igły, nici, filc, śmiech, a czasem desperackie „kto widział moje skrzydełko?”. A gdy zapowiedziano szycie kotów i sów, wszyscy wiedzieli, że to już nie warsztaty — to pełnoprawne rękodzielnicze zoo. To w bibliotece też przez długi czas urzędowała redakcja szkolnej Gazetki „Mała Czarno – Biała”, na łamach której kolejne roczniki młodych pasjonatów dziennikarstwa rozwijały swoje talenty.



Były też chwile poważniejsze — jak coroczne odwiedzanie grobów zmarłych nauczycieli. To jedna z najpiękniejszych tradycji szkoły: spokojna, refleksyjna, pełna szacunku. W tym jednym momencie „Mieszko” zwalniał tempo i przypominał, że pamięć jest równie ważna jak działanie.



W dwóch ostatnich latach jesienią uczniowie posadzili około 100 krokusów każdorazowo w ramach **Projektu „Krokus”**, tworząc żółtą kartkę pamięci o dzieciach – ofiarach Holokaustu.

Debata o bezpieczeństwie, podczas której policja tłumaczyła, że prawo jazdy nie jest magicznym amuletem chroniącym przed brawurą. Uczniowie słuchali z powagą, którą zwykle rezerwowali na klasówki z matematyki — co samo w sobie było wydarzeniem.

Innym razem strażacy z PSP przyjechali z kamerą termowizyjną i czujnikami gazów, a uczniowie testowali wszystko z takim zaangażowaniem, jakby przygotowywali się do udziału w „Pogromcach mitów”. Największy hit? Sprawdzanie, czy bluza naprawdę była ciepła, czy tylko udawała?



Zmianom podlegał też sam budynek. Weźmy choćby **szafkową rewolucję z 2017r.** 320 nowych szafek wjechało wówczas do szkoły jak gwiazdy rocka, a uczniowie reagowali tak, jakby właśnie ogłoszono, że plecaki zostają odchudzone o połowę. Wreszcie można było przestać wyglądać jak wędrowiec z epoki brązu, który niesie ze sobą cały dobytek.

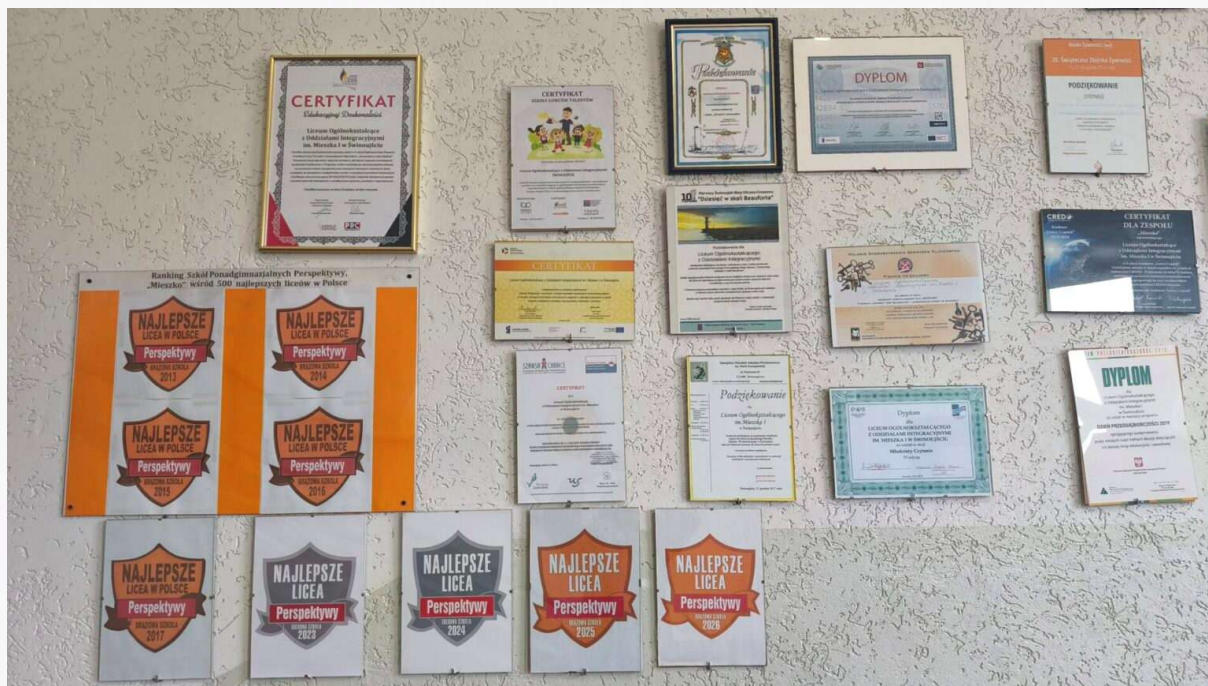
W 2018r. trwała walka o **siłownię w Budżecie Obywatelskim** — najpierw głosowanie, potem zwycięstwo, 560 głosów i дума, że projekt szkoły wygrał w kategorii „miękkiej”. A kiedy siłownia powstała, uczniowie mieli wreszcie miejsce, gdzie mogli ćwiczyć nie tylko mięśnie, ale też silną wolę.

I wreszcie coś, co zasługuje na osobny rozdział: **nowe nasadzenia przed frontonem szkoły**. W czasie ostatnich wakacji nauczyciele pracowali wolontariacko, w słońcu, w upale, z łopatami, konewkami i ogromnym sercem. Sadzenie krzewów i kwiatów zamieniło się w małą, wakacyjną epopeję: trochę potu, trochę śmiechu, trochę „czy to na pewno rośnie w naszym klimacie?”. Efekt jest piękny — wejście do szkoły zyskało nową, zieloną twarz.

A równocześnie kolejny **remont**. Jeszcze na początku obecnego roku szkolnego szkoła wyglądała trochę jak plac budowy, trochę jak escape room, a trochę jak mem: „Wejście

zamknięte — proszę użyć innego wejścia, którego jeszcze nie znaleźliśmy”. Ale wszyscy wiedzieli, że będzie pięknie. A póki co — trochę hałasu, trochę kurzu i dużo cierpliwości.

I tak właśnie wyglądał „Mieszko”: szkoła, w której działo się dużo, czasem bardzo dużo, ale zawsze — z energią, pomysłami, humorem i sercem. A kiedy się to wszystko wspomina, trudno nie uśmiechnąć się pod nosem, trudno nie poczuć wzruszenia i dumy z osiągnięć nauczycieli i uczniów naszej szkoły 😊



Misja Mieszko

W październiku 2025r. ogłoszony został szkolny konkurs na projekt logo obchodów 80-lecia szkoły. Szukaliśmy pomysłu, który graficznie połączy przeszłość z teraźniejszością i odda ducha naszego liceum. Konkurs to nie tylko okazja do twórczej zabawy, ale też szansa, by zostawić trwały ślad w historii szkoły. Zwycięskie logo stało się oficjalnym symbolem jubileuszu i towarzyszy wszystkim wydarzeniom rocznicowym – na plakatach, zaproszeniach, pamiątkach i stronie internetowej.



Zwyciężył projekt ucznia klasy 1b - Dmytro Khrystosenko, który prezentujemy, choć już z pewnością jest Wam doskonale znany. Równocześnie jeszcze raz serdecznie gratulujemy zwycięzcy 😊

W listopadzie 2025 roku, z okazji zbliżającej się 80 rocznicy powstania naszego liceum, ogłosiliśmy konkurs fotograficzny pod nazwą "Światło na Mieszka!"

Miejsce III zajął pan Artur Błaszak
Miejsce II zajęła pani Danuta Borek (Szczecin)
Miejsce I zajął pan Krzysztof Nowak
Nagrodę Specjalną otrzymuje pan Łukasz Karliński

Wyróżnienia przyznaliśmy: Oskarowi Głuszko, Miłoszowi Pilarowskiemu i Emilii Wiśniewskiej 😊



Wszystkie prace można podziwiać na naszej plenerowej wystawie umieszczonej wzdłuż boiska szkolnego i gorąco do tego zachęcamy – bo tu żadna miniaturka nie odda ich artyzmu. Serdecznie gratulujemy zwycięzcom 😊

Zapraszamy również na wystawę plenerową prezentującą historię naszej szkoły, która nadal dostępna jest na Placu Wolności, a z niemałym trudem została zainstalowana przez naszych nauczycieli. Całkiem możliwe, drodzy czytelnicy, że znajdziecie się na prezentowanych tam zdjęciach 😊



A teraz literacko – oto najlepsze prace przesłane na nasz jubileuszowy konkurs literacki „Poezja mieszka w Mieszku”

Od polskiego

Trochę Miłosza,
ale nie nad Issą,
odrobina Norwida,
jego białe i czarne kwiaty...

Królestwo Dąbrowskiej,
całe noce i całe dnie,
granice Nałkowskiej,
nie na wsi, nie w mieście...

I ty Mickiewicz-
ale nie na paryskim bruku!
Tutaj z nami- uczniami,
w naszej sali od polskiego...

Pamięci Profesor Anny Dębowskiej

Tu i teraz

Z Bożej łaski Jadwiga, król

- tak żyła, rządziła

- i cóż

Wir bruder Ulrich von Marienburg

- zdobyłem, przegrałem

- i cóż

Ego Anna Infans Regni Poloniae

- chwalili, szydzili-

- i cóż!

I to wystarczy,

dobrze ich znasz,

z głębin przeszłości

bierz tylko kolory...

Tu i teraz.

Weź same dobre kolory.

Tylko tu i teraz.

Mówiła...

Agata Larczyńska, absolwentka z 2003r.

Korytarze

Korytarze, Kolorowe korytarze, Malowane czarno-biała łżą,

Gabinety, strasznie ciche gabinety,

A te krzyki pewnie mi się śnią,

Ktoś gołębiom recytuje wiersze,

Do obrazu podśpiewują coś,

U fizyka, pytam się niespiesznie,

Czy być może w pudle siedzi kot,

Pierwszy władca groźnie patrzy na mnie z ramy,

Orzeł na czerwonym godle trwa,

Cieszę się, że właśnie pana tutaj mamy,

Skrępował się więc odpowiedzi brak,

Stare twarze absolwentów rówieśników,

Ozdabiają ściany moich dni,

Szklanych fiolek najsmaczniejszych odczynników,

Chronią dwie dębowe pary drzwi,

W bibliotece chyba kogoś dalej braknie,

Dwa zwierciadła setki mają skaz,
Uczeń pyta czy naprawdę wyszło ładnie,
Zakurzony dzwonek zgubił czas,
Ktoś gdzieś przeprasza za spóźnienie,
I nikt nie powiedział mu,
Cztery lata miną w okamgnienie,
Szybka pobudka z tak krótkiego snu,
Ktoś naucza i poucza lub dokucza,
Może komuś znów okazał litość,
Dobrych odpowiedzi stale szukam klucza,
Lepiej iść na jakość a nie ilość,
Tales sinus i okrutny ten cosinus,
Pamiętaj Delta też zasługi ma,
Pośród kartek i oblanych egzaminów,
Z czyjejś głowy wyleciała ćma,
Globus, atlas a na mapie skarbu nie ma,
Powoli kończy pierwsza scena się,
A za oknem w liście obsypane drzewa,
Kurtyna, ukłon brawa no i cześć.

Michalina Mackiewicz, absolwentka z 2026r.



Tropem MCB czyli Małej Czarno – Białej

Oknem czwartoklasisty

Cztery lata, od dzwonka do dzwonka

Kiedy zaczynaliśmy naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Mieszka I w Świnoujściu, matura wydawała nam się czymś bardzo odległym. Cztery lata brzmiały jak wieczność, a dzisiaj jesteśmy maturzystami i zastanawiamy się, kiedy i gdzie ten czas się podział.

Przez te lata szkoła była dla nas czymś więcej niż tylko lekcjami, sprawdzianami i kartkówkami. To tutaj poznaliśmy nowych ludzi, zawarliśmy przyjaźnie, przeżyliśmy wiele zabawnych sytuacji i stworzyliśmy wspomnienia, o których nie zapomnimy do końca życia.

Nasze liceum ma już 80 lat. Przez ten czas jego mury widziały wiele pokoleń uczniów. Każde z nich miało swoje plany, problemy i marzenia. Część z nich, tak jak my mogli doświadczyć prawdziwej lekcji biologii z legenda - Panią Violetą Piórką, która swoją pasją i zamiłowaniem do przedmiotu zarażała nas, jak i setki innych uczniów, dzięki tym lekcjom pokochaliśmy biologię. Teraz to my jesteśmy częścią tej historii, chociaż pewnie nie zawsze o tym myślimy, siedząc na kolejnej lekcji i patrząc na zegarek.

Gdy wszyscy mówili - „Zobaczycie, czas w liceum płynie bardzo szybko.” nikt nie chciał w to wierzyć. Dziś siedząc w ławce, z przyjaciółmi zastanawiamy się, kiedy to wszystko tak szybko minęło. Niczym jakiś sen, zasypiasz w pierwszej klasie i nagle budzisz się w 4 czwartej, a matura już puka do drzwi.

Coraz częściej myślimy o egzaminie dojrzałości i o tym, co będzie dalej. Jedni z nas planują studia, inni pracę, a część nadal nie wie, co dokładnie chce robić. I chyba nie ma w tym nic złego. Właśnie po to kolejne pokolenia przychodzą do murów naszej szkoły. Dzięki niej, mogą odnaleźć swoje „JA”.

Z jednej strony czekamy na koniec szkoły, a z drugiej trochę trudno uwierzyć, że za chwilę to wszystko, co z nią związane, zostanie wspomnieniem. Pewnie po latach nie będziemy pamiętać wszystkich ocen, ale będziemy pamiętać ludzi, wspólne chwile i nasze szkolne historie.

W tej chwili część naszych problemów to niezaliczony sprawdzian czy prezentacja na kolejną lekcję. W rzeczywistości, gdy pomyślimy o tym, co nas czeka i z jakimi problemami będziemy zmagać się na studiach czy w pracy, szkoła wcale nie wydaje się taka straszna.

Każdy z nas chociaż raz był załamany oceną ze sprawdzianu, kartkówki czy za aktywność, ale przecież jedna ocena nas nie definiuje, to tylko wyznacznik wiedzy w danym momencie. Aby to zrozumieć, musieliśmy poczuć takie sytuacje na własnej skórze.

Każdego roku czekaliśmy, aby zobaczyć pierwszaków, bo przecież są nowi, ciekawiło nas, kto czym się interesuje i co będzie chciał robić w przyszłości. Niestety, w następnym roku już nas nie będzie, każdy pójdzie w swoją stronę, ale dalej pamiętamy jak to my byliśmy w pierwszej klasie i wszyscy na nas dziwnie patrzyli, bo przecież „czy te pierwszaki nie wiedzą, że w szkole obowiązuje ruch prawostronny?”

Szczerze, pomimo tego całego strachu przed maturą i stresu przed studiami, cieszymy się chodzeniem do szkoły. To ostatnie chwile razem i chcemy je wykorzystać, jak tylko możemy. Podobno „czas szybko płynie, gdy dobrze się bawimy”. Nie wiemy, czy zawsze dobrze się bawiliśmy, ale jedno jest pewne - czas płynął zdecydowanie za szybko. Dlatego korzystajcie z liceum, póki jeszcze macie okazję, bo następny dzwonek może już oznaczać coś zupełnie innego niż przerwę.

Oliwia Skocz, Justyna Guzenda, Amelia Sierpińska, Patryk Goliński - 4b

Ostatnia Prosta

Pierwszy dzwonek. Zaczęła się szkoła – tym samym ostatni rok nauki w liceum dla maturzystów. Od samego wejścia do klas słyszą tylko jedno słowo: MATURA. Pojawia się pierwszy stres – to co wcześniej wydawało się to odległe, nagle staje się realne. W końcu dopiero co pisali egzamin ósmoklasisty i składali papiery do wymarzonych szkół średnich, a teraz ? Teraz jest tylko straszenie maturą i studiami.

Rozpoczyna się dla naszych przyszłych abiturientów maraton nauki. Ci, którzy się do tej pory objęli, słyszą w głowach ciche, stłumione echo głosu nauczyciela: „*Uczcie się systematycznie, nie odkładajcie nauki...*”. Nagle sobie uświadamiają, że nauka metodą „zakłuć, zdać,

zapomnieć” nie ma jednak sensu na dłuższą metę. Ci, którzy brali sobie rady do serca mogą być z siebie dumni, bo z pewnością ułatwi im to przygotowanie do egzaminów.

Oba typy uczniów łączy przedmaturalny, paniczny strach. Jednym stres daje „kopniaka” i nie pozwala się oderwać od książek. Innych z kolei demotywuje, powoduje że nie wiedzą od czego zacząć, a najchętniej leżeliby patrząc w sufit. Trzeba jednak przez to przejść i powtarzać sobie, że wysiłek z pewnością zaowocuje i otworzy przed nimi drzwi do spełnienia marzeń i zdobycia celów.

Majowy maraton po papierową dojrzałość.

Nauka jest trochę jak szczepionka. Nie wszyscy mają przyjemność ją przyjmować, niektórzy uważają za zbędną, ale ostatecznie nam pomaga, nie tylko w dostaniu się na wybrane studia, ale zdobyta wiedza przydaje się w różnych dziedzinach życia.

Szkoła średnia jest krótkim etapem, ale z pewnością kształtuje nas jako ludzi. Tworzymy więzi z innymi, które bardzo często utrzymują się przez długie lata. Jest to okres, w którym rozwijamy nasze zainteresowania i stawiamy na samodoskonalenie.

Mimo, że to ciężki rok, to możemy w dalszym ciągu cieszyć się tym czasem. W końcu niedługo studniówka - trzeba zaopatrzyć się w kiecki czy graniaki i czerpać jak najwięcej wspaniałych wspomnień z ostatniego roku szkolnego.

Olga Kacprzak, kl.4b

Maturalna Apokalipsa

Czwarta klasa liceum to nie jest tylko kolejny rok zapamiętywania informacji aż do czasu ich sprawdzenia, a potem kasowanie ich z głowy. Okres okołomaturalny przypomina nieco apokalipsę. Byliśmy ostrzegani o nim od pierwszego roku w naszej szkole, ale nie liczyliśmy się zbytnio z tym, że wreszcie nadejdzie.

Maturzysta, tak jak przy apokalipsie, musi się zmierzyć z czterema jeźdźcami. Zapowiadany jako pierwszy, więc dumnie nadciąga jako pierwszy - Matura. Jest wszędzie - reklamuje swoje arkusze na Instagramie, pojawia się w każdym zdaniu nauczycieli i w pytaniach rodziców. Nie znosi sprzeciwu - przy nim myśli muszą biec odpowiednimi torami, a każda niesubordynacja, każde niedociągnięcie zostanie przeliczone na punkty i procenty.

Według nas to najbardziej złowrogi z jeźdźców, niosący ze sobą strach, niepewność i ciągłe wątplenia. Czy to tylko nasze odczucia? Nie, w przeprowadzonym badaniu* aż 94% uczniów odczuwa średni i wysoki poziom stresu, a ponad 1/3 deklaruje niezadowolenie z życia. Może i składa się na to wiele czynników, ale to egzamin dojrzałości jest dominującym.

Drugi jeździec jest o wiele powolniejszy, przynajmniej z początku - to Nauka jazdy. Zmusza nas do rozciągania i tak już napiętego grafiku, wrzuca nas w wir przepisów drogowych i procedur z WORD-u, którym daleko jest do ideału. Kiedy zgaśnie ci auto, a ktoś na ciebie zatrąbi - to właśnie robota jeźdźcy. Wszystko po to, by wreszcie poczuć wolność, stojąc rano w tym samym korku co wszyscy.

Za nim pędzi trzeci jeździec - Imprezy. Osiemnastka to potwór o dwóch twarzach. Daje dowód osobisty i garść przywilejów, ale też wciąga w logistyczne i finansowe wyzwania. Organizowanie imprez i składanie się co jakiś czas to chyba pierwsza operacja na taką skalę, jaką się mierzymy. Dalej, studniówka - zabawa przez całą noc, ale z drugiej strony co to za

frajda, skoro mama krzyczała “100 dni do matury!”. I wreszcie, crème de la crème “MIESZKI” - gala, na której wyczekujesz, czy zostaniesz największym śpiochem, a może największym imprezowiczem... Tak czy inaczej, wszystko to jest ciszą, a raczej wrzawą przed burzą.

“Ostatni dzwonek przed dorosłością”

Czwarty jeździec jest za to inny niż poprzednicy. Nie nadciąga z dalekich krain, jest skromniejszy i pojawia się wtedy, gdy tego chcemy, a mimo to jest potężniejszy od tamtych trzech. Nazywa się Nadzieja. Niesie wiarę w to, że klucz z biologii okaże się łaskawy, egzaminator w WORD-zie będzie miał dobry humor, a po majowym maratonie czekają najdłuższe i najlepsze wakacje w życiu.



Franciszek Gralak, Mateusz Bochna, Urszula Pełka, Julia Sieroczek, kl. 4b

Akcja Mieszko – wywiad z panem Mariuszem Opoką

Pan Mariusz Opoka jest rzeźbiarzem, który podjął się wyzwania stworzenia pomnika patrona naszej szkoły na dziedzińcu liceum.

Pochodzi z Adeliny w województwie lubelskim. Na co dzień działa w zarządzie Związku Polskich Artystów Plastyków w Rzeszowie. Zazwyczaj w swoich pracach porusza tematykę historyczną lub literacką i jest znany z dbałości o detale oraz nawiązań do ludowej tradycji. Podczas rozmowy opowiedział nam o początkach swojej pasji, scharakteryzował różne aspekty pracy oraz dodał kilka detali dotyczących rzeźby naszego patrona – Mieszka I.



- Dzień dobry, dziękujemy że zgodził się Pan na rozmowę z nami. Na początku chciałbyśmy dowiedzieć się, jak zaczęła się Pańska historia z rzeźbiarstwem? Jak się Pan nim zainteresował?

- Moja historia z rzeźbiarstwem zaczęła się bardzo spontanicznie, chociaż zawsze byłem uzdolniony artystycznie. Gdy miałem 10 lat potrafiłem narysować ołówkiem portret osoby dorosłej. Rzeźbienie zaczęło się od szarego mydła - pewnego razu wziąłem jego kawałek i zacząłem rzeźbić małego Shreka dla mojego siostrzeńca. Wtedy stwierdziłem że to jest to, że bardziej widzę siebie tworzącego coś

w bryle, niż malującego na płaskich powierzchniach.

- To była bardzo interesująca historia. A dlaczego zgodził się Pan przyjechać z tak daleka do Świnoujścia, by wyrzeźbić pomnik patrona naszej szkoły?

- Przyjechałem tutaj, ponieważ rzeźba Mieszka I była wcześniej uzgodniona z przedstawicielami szkoły. Byłem tu też kilka lat temu i rzeźbiłem wtedy ławki otaczające boisko. Mój pierwszy przyjazd do Świnoujścia spowodowała chęć spotkania z morzem.

Właśnie tutaj zobaczyłem je po raz pierwszy i w związku z tym mam sentyment do miasta. Bardzo mi się tu podoba i cieszę się, że zostałem zaproszony.

- My również cieszymy się i dziękujemy, że postanowił Pan do nas przyjechać. A którą część pracy uwielbia Pan w rzeźbieniu?

- Wybrałbym chyba koniec pracy, to jak rzeźba na końcu wygląda. Każda część jest moją ulubioną, bardzo lubię to robić. Jest to moje hobby życiowe, które, pomimo ciężkiej pracy, daje mi odpoczynek i satysfakcję, dlatego to robię.

- Chciałyśmy jeszcze zapytać o Pańskie inspiracje. Czy ktoś był dla Pana wzorem do naśladowania, czy może tworzy Pan wszystko sam?

- Bardzo dużo pomógł mi mój udział w pracach plenerowych z różnymi artystami. Brałem wiele razy udział w takich przedsięwzięciach, jeżdżąc po Polsce, ale także poza jej granicami. Uważam, że właśnie to pomaga mi i wzbogaca mój warsztat, umiejętności. Nie mam konkretnego artysty, którym się inspiruję, ale bardzo lubię podglądać kolegów w pracy, oddających się swojej twórczości.

- A czy któraś z Pańskich rzeźb jest dla Pana szczególnie ważna?

- Trudno powiedzieć, ale jest kilka takich rzeźb, z których jestem bardzo zadowolony. Zdecydowanie w pamięci zapadła mi jedna - byłem kiedyś na Litwie i brałem udział w sympozjum rzeźbiarskim, w którym udział brali uczestnicy z całego świata. I właśnie wtedy zdobyłem podium, a dokładniej trzecie miejsce.

- Gratulujemy! Wracając do rzeźby Mieszka I, jest Pan z niej zadowolony?

- Tak, zdecydowanie. Korzystałem z bardzo przyjemnego materiału podczas pracy, dawno już takiego nie używałem. Mam nadzieję, że posłuży on Waszej szkole, zarówno Wam jak i Waszej społeczności.

- Jak ocenia Pan stopień trudności wyrzeźbienia Mieszka z drewna w tak dużym formacie?

- Na początek potrzeba na pewno dużo siły, ponieważ trzeba operować piłą. Pomagają ilustracje, jak już ma się konkretną postać, jest łatwiej. Jeśli muszę coś wymyślić, robię to na bieżąco, jako że pomysł niejednokrotnie rodzi się w trakcie pracy; coś dodaję, odejmuję i przerabiam. Tutaj mam określoną wizję, więc można powiedzieć, że robię ze zdjęcia.

- Bardzo dziękujemy za poświęconą nam chwilę i nie przeszkadzamy w dalszej pracy.



Wywiad przeprowadziły: Izabela Dąbska, Gabriela Salamonik, Oliwia Skocz, klasa 4b

Podziękowanie

Są w szkole sukcesy, które widać od razu: tarcze, stypendia, nagrody, wyniki matur. W „Mieszk” dzieje się dużo. Czasem aż tyle, że człowiek zastanawia się, czy szkoła nie ma przypadkiem dodatkowego wymiaru czasowego, w którym upycha wszystkie projekty, uroczystości, sukcesy, wyjazdy, pomysły i nagłe „a może byśmy jeszcze...”. Ale jest też drugi rodzaj sukcesów — ten cichy, codzienny, budowany przez ludzi, którzy z troską, kompetencją i sercem tworzą „Mieszka” takim, jakim jest. Gala „Perspektyw” pięknie to ujęła: **„To Szkoła i jej Pracownicy są architektami marzeń i budowniczymi przyszłości uczniów.”** I trudno o bardziej trafne słowa. Dlatego dziś chcemy wszystkim wam powiedzieć jedno, proste, ale ogromnie ważne słowo: Dziękujemy.

Dziękujemy nauczycielom, którzy potrafią tłumaczyć rzeczy trudne tak, że stają się proste — i rzeczy proste tak, że stają się ciekawe, Za tłumaczenie po raz dziesiąty, choć nikt nie prosił. Dziękujemy za cierpliwość, za pasję, za te wszystkie „jeszcze jedno podejsie”, za przygotowania do konkursów, za projekty, za rozmowy po lekcjach, za wsparcie, za wymagania i stawianie poprzeczki, za to, że widzicie w uczniach potencjał, zanim oni sami go zauważą i nie poddajecie się nawet wtedy, kiedy opór materii jest ogromny, a „niechciejstwo” opanowuje waszych podopiecznych.

Dziękujemy wychowawcom, którzy są jak latarnie: świecą, prowadzą, czasem mrugną porozumiewawczo, a czasem zapalają się mocniej, gdy trzeba wskazać drogę. Za wsparcie, gdy trzeba, i wymagania, gdy trzeba. Za to, że potraficie być jednocześnie opiekunami, organizatorami, mediatorami, psychologami i czasem... czarodziejami.

Dziękujemy pracownikom administracji i obsługi — tym, którzy sprawiają, że szkoła działa jak dobrze naoliwiona maszyna. Dokumenty są na czas, sale są gotowe, telefony odebrane, a światło działa nawet wtedy, gdy nikt nie myśli o tym, że mogłoby nie działać. Za to, że w „Mieszk” wszystko jest na swoim miejscu — nawet wtedy, gdy nikt nie widzi, ile pracy to kosztuje. Wasza praca jest jak tlen: niewidoczna, ale absolutnie niezbędna.

Dziękujemy wszystkim, którzy tworzą klimat szkoły: organizatorom uroczystości, opiekunom projektów, osobom dbającym o tradycje, tym, którzy pilnują terminów, tym, którzy dodają humoru, energii, życzliwości. Każdy z Was dokłada cegiełkę do tego, że „Mieszko” jest miejscem, w którym młodzi ludzie czują się bezpiecznie, zauważeni i ważni.

I teraz moment szczerzy: **przepraszamy**. Przepraszamy, że nie wszystkim udało się wymienić z imienia i nazwiska. Przepraszamy, że nie wszystkie działania, projekty, sukcesy i drobne cuda codzienności znalazły się w tym numerze. Nie dlatego, że są mniej ważne — wręcz przeciwnie. Po prostu „Mieszko” jest jak dobre kino: tyle się dzieje, że nie sposób zmieścić wszystkiego w jednym kadrze. Ale pamiętamy. Doceniamy. I dziękujemy — każdemu z Was.

Tarcze, nagrody, stypendia, 100% matura — to wszystko jest piękne. Ale za każdym z tych sukcesów stoicie **Wy**: nauczyciele, wychowawcy, pedagodzy, pracownicy administracji, obsługi, specjaliści, opiekunowie, organizatorzy, koordynatorzy, animatorzy. Szkoła to nie budynek, nie ranking, nie tarcza, nie statystyka. Szkoła to **ludzie**. A ludzie „Mieszka” są największym sukcesem, jaki można sobie wymarzyć. Dawniej i dzisiaj. I to ludzie tacy jak Wy budują ten sukces każdego dnia swoimi pomysłami, zaangażowaniem i wkładem pracy.

Dziękujemy 



Grono pedagogiczne 2026/2027 czyli ludzie, którzy dziś tworzą naszą szkołę



Brudnik Renata; Więzowska Anna;

Błaż Sebastian,
Cackowska Patrycja,
Charusta Katarzyna,
Chojna Sabina,
Centkowska-Derda Anna,
Czajkowska Beata,
Dominiak Iwona,
Drażyk Małgorzata,
Dudeńko Katarzyna,
Dziadulewicz Beata,
Fedorczyk Aleksandra,
Fronczek-Tomicka Justyna,
Gołębiowska Monika,
Kaczanowski Wiesław,
Kowalska Ewa,
Krajniak Hanna,
Łukasiewicz Żaneta,
Michalczak Marcin,
Monkosa Magdalena,
Mumot Anna,
Olszewski Piotr,

Piórska Violetta,
Piwowarska Katarzyna,
Puchała Ewa,
Rozenfeld Edyta
Rzepecka Helena,
Sieczka Monika,
Sielska Magdalena,
Sokołowska Lidia,
Sondel Adam,
Strózek Tomasz,
ks, Suchenia Łukasz,
Szpytko Joanna,
Szumicka Beata,
Szyszka Krzysztof,
Tomala Monika,
Waruszewska Wanesa,
Wawrzyniak Monika,
Wojtkowiak Marta,
Woźniak Joanna,
Wysocki Piotr,
Żychska Agnieszka.